Nr. 369

GAZETA NARODOWA.

9. Grudnia 1871.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Czerniowce d. 7. grudnia Polskie zebranie przedwyborcze uchwaliło: 1) Polacy zamieszkali w Czerniowcach nie będą brać udziału w obecnych wyborach do sejmu bukowińskiego. 2) Uchwałę tę poleca się zakomunikować Polakom w innych miejscowościach Bukowiny.

Wiedeń 8. grudnia. Dzisiejsza *N. fr. Presse* podaje wiadomość, że minister sprawiedliwości zamierza reformę ustawy karnej przeprowadzić szybko wnioskiem zaprowadzenia niemieckiej ustawy karnej w Austrii. To samo pismo dodaje, że nastąpi nominacja kilku członków izby panów.

Peszt 7. grudnia. Tisza uzasadniał swój wniosek o oskarzenie ministra Toth. Większość uchwaliła nie wchodzić w rozprawy nad tym wnioskiem.

Lwow d. 8. grudnia.

Za kilka dni zacznie we Wiedniu wychodzić znana nam z rozgłosu wstępnego *Deutsche Ztg.*, którą *N. fr. Dziennik*, zwący się polskim, zaleca, aby kraj nasz prenumerował, nie zaś *Wanderera*.

Neuer fr. Dziennik wyśmiał *Wanderera* dlatego, że do założycieli jego należą także Polacy, że ma bronić i broni spraw naszych wobec innych pism wiedeńskich, — dlatego, powiada *N. fr. Dziennik*, nie należy go prenumerować. Ale należy prenumerować *Deutsche Ztg.*, bo ona zawierać będzie to, czego *Wanderer* nie zawiera, i jest ona organem przychylnego Polakom stronnictwa niemieckiego.

Kiedy Węgry jęczały pod uciskiem Bachowskim i Schmerlingowskim, patrjoci węgierscy z ogromnemi ofiarami starali się utrzymać w Londynie, Paryżu, Berlinie i Stambule, wszędzie, gdzie tylko losy Węgier w czemkolwiek interesować mogły, stosunki z dziennikarstwem, a w Wiedniu znacznemi kosztami utrzymywały, czyli raczej podtrzymywały *Wanderera* i *Debatte*, aby przeciw szalbierstwu, podstępom i kłamstwom we Wiedniu bronić sprawy węgierskiej. Wówczas nigdzie w Węgrzech nie śmiał się prócz tych pojawić żaden organ wiedeński na miejscu publicznem, podobnie jak cylinder i frak. Węgrzy doskonale wiedzieli, czemu jedno i drugie robili — i zwyciężyli, a do zwycięztwa utorowało im drogę między innemi i to postępowanie co do dziennikarstwa, i dlatego indygenatem węgierskim i szlachectwem wynagrodzili wiedeńskich publicystów, którzy w dobrze zrozumianym interesie ogółu państwa bronili sprawy węgierskiej w czasach jej ujarzmienia. Czesi wydają w Pradze i Bernie osobne pisma polityczne po niemiecku.

A wszakże i centraliści utrzymują we Lwowie swój organ ogromnemi ofiarami. Który to organ, i z jakiemi ofiarami, wie najlepiej *N. fr. Dziennik.* Dlaczego to czynią? Dlaczego ten swój organ cytują systematycznie, a mianowicie wtedy, gdy plwa na wszystko co naszemu krajowi święte, podkopuje co dla niego najpotrzebniejsze, i prawdę w najstraszniejszy sposób do góry nogami wywraca?

I czyż nie jest jasnem, dlaczego *N. fr. Dziennik* odradza nam prenumerowania *Wanderera* a każe *Deutsche Ztg.* prenumerować?

N. fr. Dziennik powiada, że stronnictwo, które założyło *Deutsche Ztg.*, sprzyja Polakom. Ależ nie o to chodzi, czy nam w Wiedniu kto sprzyja, tylko czy poprze nas słowem i czynem do utrzymania żądań w rezolucji zawartych? *N. fr. Dziennik* powiada, że stronnictwo to stanęło na podstawie narodowości, i dlatego nie będzie wrogiem naszej narodowości. Ależ i Murawiew i Bismark stanęli na podstawie swej narodowości — i dlatego właśnie radziby jednem cięciem ściąć wszystkie głowy polskie. Zresztą, my we Wiedniu nie poszukujemy żadnych spraw narodowych — tylko abyśmy mogli żyć i podatki płacić byli w stanie.

Gdyby stronnictwu *Deutsche Ztg.* szło o Polaków, byłoby w programie swego organu to podniosło. Mamy ten program w ręku, z wezwaniem do prenumeraty — ale tam ani o Polakach, ani o jakiejkolwiek ugodzie z którymbądź ludem lub stronnictwem Austrji, nie spotykamy ani wzmianki. I owszem, na czele swego programu *Deutsche Ztg.* stawia łączność z Berlinem — a nie ze Lwowem — i zachowanie przewagi niemieckiej w Austrji — z tym dodatkiem, że „kto nie jest z nami, ten jest naszym wrogiem". t. j., kto nie zechce centralistom pomagać w utrzymaniu przewagi niemieckiej, tego jako wroga ścigać należy. Ani o zupełnej odrębności Galicji w tym programie mowy nie ma. Prawda, że w komitecie założycieli *Deutsche Ztg.* zasiada Rechbauer — ale pominąwszy, iż Rechbauer nie chce przystać na rezolucję naszą, to obok niego zasiada dr. Kopp, zasiada dr. Pickert, Knoll, Fux itd. A co to za indywidua, czyż nie wie p. Lam? To te oczajdusze polityczne, które w znanej rezolucji ofiarowały Galicji odrębność, ale pod warunkiem, aby

1. resztę Austrji stłumić można;
2. aby Galicja popełniła morderstwo na swoim narodzie i odstąpiła Niemcom Zatoru i Oświęcima;
3. aby pod względem finansowym z torbami poszła.

Żądać, aby — w danym tu razie — Galicja prenumerowała nie *Wanderera*, ale *Deutsche Ztg.*, znaczy się: żądać, aby ostateczną podłość popełniła, aby tuczyła austrjackich Murawiewów i Bismarków.

I zaiste, faktem jest przerażającym, że coś podobnego nam imputować można? Jestto piekielny dowód, do jakiego stopnia doszła u nas demoralizacja polityczna, tak, iż straciliśmy wszelkie uczucie prawości politycznej!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Konstantynopol d. 25. listopada 1871.

(...z...) Po śmierci Alego paszy wielkiego wezyra, przez intrygi haremowe, zastąpił miejsce Alego Mahmud pasza, faworyt Walidy matki Abdul-Azisa, obecnego sułtana.

Pierwsze chwile urzędowania wielkiego wezyra Mahmud paszy były dosyć trudne, gdyż zbliżał się termin wypłaty kuponów na sumę 2,000.000 f. sterl. — a kasy rządowe były puste; z jednej strony smutne położenie finansów, a z drugiej strony chęć pokazania światu swoich zdolności i energii, mających na celu podniesienie kredytu, stały się przyczyną gwałtownych reform, jakie się zaczęły od chwili objęcia najwyższej władzy przez Mahmuda paszę.

Najpierwszą ofiarą owych reform padła komisja górnicza. Nieznalazłszy gotowych pieniędzy w kasach, wielki wezyr przywołał naczelnika górnictwa i gdy ten na zapytanie w jakim czasie miedź zamienia się na złoto, odpowiedział, że miedź zawsze będzie miedzią — administrację górniczą rozwiązał jako bezużyteczną.

Następnie za przywłaszczenie rządowych funduszów, ministra wojny, ministra policji, prefekta Stambułu, pierwszego sekretarza sułtana i nieskończoną ilość paszów zesłał na wygnanie, majątki zabrał na rzecz skarbu i w końcu sądzić ich kazał.

Serwer pasza, minister spraw zagranicznych, jako zbyteczne rozwiązał swoje biuro i uwolnił od służby wszystkich ajentów, których obowiązkiem było śledzić i donosić o agitacjach moskiewskich i paraliżować takowe.

W pozostałych administracjach liczbę urzędników zmniejszono o połowę, zatrzymanym na służbie zniżono pensje o $1/3$ i srogo im nakazano podwoić pilność i liczbę godzin pracy.

Obecnie wielki wezyr Mahmud pasza, jest złączony ścisłą przyjaźnią z Serwerem paszą, którego Turcy zowią kiopek moskon (pies moskiewski), za to że był wyniesionym na paszę za wpływem Moskwy. Serwer pasza został powołanym przez Mahmuda na ministra spraw zagranicznych. Serwer zaś jako minister, wziął sobie na sekretarza Serkiz effendi'ego, znanego szpiega moskiewskiego i przyjaciela pana Bordeano (rodem z Wołoszczyzny) redaktora *la Turquie* (wychodzącej w Stambule) pełniącego zarazem obowiązek ajenta moskiewskiego na Wschodzie.

Byłoby zbytecznem teraz pisać o wpływach jenerała Ignatjewa, ambasadora moskiewskiego — jest on tu wszechmocny; ale zato słów kilka, jak tych wpływów na obecny rząd turecki jen. Ignatjew używa.

Ponieważ emigracja polska zawsze jest solą w oku rządowi moskiewskiemu, a szczególnie emigracja, zamieszkała w Turcji, która wykrywała intrygi moskiewskie, przestrzegała o niebezpiecznych knowaniach carskich ajentów, wymierzonych przeciwko swobodzie Słowian a całości Turcji; przeto jen. Ignatiew najpierwej starał się pozbyć emigracji, co mu w części już się udało za staraniem Serwer paszy. Dziś, prócz kilku, wszyscy Polacy pozbawieni są urzędów pod rozmaitemi pozorami w służbie tureckiej.

Tenże Serwer pasza, minister spraw zagranicznych, jednemu z Polaków (panu T.), mającemu bezpośredni z nim stosunek, powiedział: „Turcja z Moskwą są teraz w serdecznej przyjaźni, i nadal pozostaną, radzę więc Polakom zaprzestać swoich mrzonek, które do niczego nie doprowadzą, i pogodzić się z Moskwą, tem bardziej, że Turcja przekonawszy się, jak są niebezpieczni Polacy — *à tout prix* postara się ich pozbyć."

Dziwne zaślepienie, nie Serwer paszy, bo ten działa z natchnienia jen. Ignatiewa, lecz innych Turków, nie mających nic wspólnego z ambasadą moskiewską. Polacy nie żądają wdzięczności od nich za usługi oddane Turcji przez emigrację polską, gdyż wiedzą z doświadczenia, że narody nie znają tej cnoty, ale dziwi nas ta niepojęta głupota i niezrozumienie własnego interesu, przez co sami przyczyniają się do upadku swego.

Drugiem dziełem ambasadora Ignatjewa jest projekt, założenia banku moskiewskiego w Stambule. Mogę zapewnić, że kapitał już jest asygnowany przez rząd moskiewski, urzędnicy sprowadzeni do Stambułu, lokal już wynajęty — brakuje tylko firmanu (t. j. pozwolenia) sułtańskiego. Jenerał Ignatiew ogromnie forsuje ze swoją partją, aby przeprowadzić ten interes, w czem mu Serwer pasza gorliwie dopomaga.

Sułtanowi starają się wytłumaczyć, że z otwarciem tego banku Turcja podniesie swój kredyt, a przez to i finanse.

Rzeczywisty zaś cel moskiewski jest ten, aby w zależność finansową od Petersburga wziąć Turcję i mieć powód mięszania się w sprawy wewnętrzne tureckie, niby w obronie swoich kapitalistów.

Prawdopodobnie Serwer pasza, głowny filar jenerała Ignatjewa, upadnie — wykryto bowiem, że 60.000 lir (blizko 720.000 złr.), których brakło w kasie ministra policji, Husein paszy, za co tenże już jest na wygnaniu, znajdują się w prywatnej szkatule pana ministra spraw zagranicznych, Serwer paszy, o czem w tej chwili sekretnie przeprowadza się śledztwo.

Podawszy fakta spełnione lub spełniające się, na zakończenie dodam, że obecny rząd uważają za upadający, gdyż padyszach jest z niego niezadowolonym, i w Dołma Bagcze (pałac sułtański) zbiera się na burzę. Mahmud pasza ma być wypędzonym, a na wielkiego wezyra mają powołać znakomitej energii i prawości męża, Midhad paszę, obecnie jenerał-gubernatora w Bagdadzie.

Ze zmianą wielkiego wezyra, według zwyczaju, nastąpi zupełna zmiana rządu, paszów i urzędników. Lecz że to są tylko domysły i przypuszczenia, które mogą sprawdzić się lub nie, należy zwrócić uwagę na bieg spraw na Wschodzie, gdyż te przybrały wrogi kierunek jak dla Turcji tak i dla Europy.

Kronika.

— **Towarzystwo opieki narodowej** otrzymawszy przed zimą jeszcze od prześwietnego magistratu miasta Lwowa 4 sągi drzewa opałowego, obecnie zaś 100 zł. jako dar jednorazowy, czuje się w prawdziwym obowiązku wynurzyć temuż najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Dla Towarzystwa Opieki Narodowej** wpłynęło do Administracji *Gaz. Nar.* od p. R. H. M. z Brodów 3 złr.

Ostatnie wiadomości.

Musimy zaznaczyć kilka niemiłych dla nas wieści. Moskale cieszą się w Petersburgu z tego, że ks. Gorczaków będąc w Berlinie zauważył, iż pruski dwór jest zawsze dla cara z przyjaźnią, umiał więc z takiego usposobienia skorzystać i zdołał dawną przyjaźń na długo utrwalić. Czy owo zbliżenie Prus do Moskwy będzie korzystnem dla Austrji? pozwalamy sobie wątpić. Uległość hr. Andrassego nie przerobi Moskali. Próżne też są nadskakiwania Thiersa do Moskwy, bo car woli z Prusami czyhać na słabych jak z nimi łączyć się przeciwko potężnemu sąsiadowi. Prusacy zaś dopóki nie zagarną resztki Niemiec narażać się Moskalom nie zechcą.

Danz. Ztg. donosi, że cesarz Wilhelm najłaskawiej raczył wyrazić swe zadowolnienie z powodu podjętego przez Niemców zamiaru uroczystego obchodu „stuletniego ponownego połączenia Prus Zachodnich z państwem pruskiem". Miał on nawet polecić naczelnemu prezesowi zaboru, aby tenże zawiadomił p. burmistrza w Gdańsku, który stoi na czele komitetu, iż cesarz niemiecki przyjmie osobiście udział w obchodzie. Nas ta wiadomość wcale nie dziwi. Jeżeli komu to właśnie potomkowi jednego z głównych sprawców nieszczęść Polski przystoi znajdować się na uroczystości święcenia przez Prusaków swej hańby.

Z Paryża donoszą, że rząd Thiersa wypłaciwszy na kwartał drugi b. r. zapomogę, jaką udzielano niektórym zakładom polskim, oświadczył jednocześnie, iż za dalsze kwartały 1871 r. żadnego wsparcia wspomnione zakłady spodziewać się nie mogą. Co do wspierania na przyszłość tych zakładów minister spraw wewnętrznych również żadnego nie chciał wziąść zobowiązania.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 8. grudnia. Na posiedzeniu czwartkowem Grévy dziękował za powtórny wybór jego na prezesa, poczem odczytał orędzie Thiersa. Orędzie stwierdza codzienne postępy w sprawie wewnętrznego pokoju i wewnętrznej reorganizacji. Aby je należycie ocenić, nie potrzeba zapominać ani na chwilę, w jakim stanie cesarstwo zostawiło Francję. Stosunki Francji z Europą są przyjaźne; stosunki do Prus zupełnie uregulowane. Podatki wpływają z łatwością. Armja w naszem nieszczęściu była jedyną pociechą. Orędzie stwierdza zupełny powrót materjalnego porządku, napomyka, że rozwiązanie gwardji narodowej nie napotkało żadnego oporu, powiada, że zupełnego przywrócenia materjalnego porządku potrzeba oczekiwać od czasu, Boga i tych wszystkich, którzy rozumieją ducho nowożytnego społeczeństwa. Stan rzeczy jest tak dobry, jak tylko być może po tak okropnej wojnie. Polityką Francji jest polityka trwałego, z godnością idącego w parze pokoju. Jeżeli wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu zajdą przeciwne wypadki, nie będą one wywołane przez Francję. Francja chce zostać tem, czem zostać ma prawo, i czem zostając, odpowiada interesom państw wszystkich. Zresztą państwa, które udział brały w wojnie, są zmęczone, a te, co były świadkami, pełne są przerażenia. Orędzie wdaje się potem w szczegóły stosunku Francji do rozmaitych państw.

Wersal d. 8. grudnia. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego minister finansów wnosi projekt do prawa o zwróceniu majątku rodzinie orleańskiej.

Duchatel wnosi o przeniesienie stolicy do Paryża. Nagłość wniosku odrzucona słabą większością. Hervé stawia wniosek plebiscytu: czy ma być republika, czy monarchja. Nagłość wniosku prawie jednomyślnie odrzucona. Wniosek Millaud'a o zniesienie stanu oblężenia w departamencie Rodanu odrzucony. Wniosek Faye'a o dozwolenie zgromadzeń publicznych przy wyborach do rad jeneralnych odrzucony 316 przeciw 248 głosom. Wniosek Ranvi'er o zniesienie stanu oblężenia w Marsylji odrzucony. Ostrą krytykę wymierzono przeciw komisji do zbadania stopni wojskowych. Ranvier wywołuje tumult i przywołany jest do porządku.

Londyn d. 8. grudnia. Wszystkie wiadomości zgadzają się na to, że książe Wallji chory bez nadziei. Spodziewają się, że śmierć nastąpi prędko.

Literatura obca.

(Oesterreich-Ungarn in einem Kriege gegen Russland. — Politisch-militairisch-geographische Studie. — Laibach 1871.)

Broszura wyżej zatytułowana zasługuje tak z powodu treści swojej jak odpowiedniej formy na zwrócenie uwagi ogółu polskiej czytającej publiczności.

Katastrofa, która dotknęła pod Sadową rakuzką monarchię, wywarła, mimo ogromu klęski, zbawienny wpływ na to stretwiałe mocarstwo, obudziła je bowiem z letargu, w jakim eksperymenta niemieckich absolutnych rządów złożyły ludy do jej składu należące. A chociaż od owej katastrofy upłynęło już lat kilka i monarchia rakuzka nie przyszła jeszcze do siebie, i nie zebrała ani też uporządkowała siły, jaka w niej bez świadomości siebie spoczywa, miejmy nadzieję, że czas ten jest niedaleki, w którym ogólne zadowolenie będzie miarą jej potęgi. Opatrzność, jak dobry lekarz, czasem przykre, ale zbawienne chowa dla chorych organizmów lekarstwa. Życzyć zaś należy narodom Austrji, aby obejść się mogły bez owej medycyny, krwawe wywołującej poty.

Że nowa burza grozi skołatanej nawie państwowej, czują to powszechnie. Ledwie przebrzmiały odgłosy strzałów z pobojowisk czeskich i włoskich, wszystkich oczy zwróciły się na północ, na Moskwę. Z upadkiem Francji wzmogła się obawa przed grożącem ztamtąd niebezpieczeństwem. Ogólnie wołają: będzie wojna z Moskwą! i wszystkie, najbardziej pokojowe zapewnienia dyplomatów nie mogą przygłuszyć tego głosu narodów. Przy takiem przeczuwaniu nie dziw, że poczęto oglądać się z szczególnem zajęciom na armię austrjacką; nie dziw, że sama ta armia poczęła zastanawiać się nad sobą, badać swą organizację i porównywać ją ze stanem wojsk sąsiednich. Kto obserwował ten ruch umysłów w publiczności, i oraz w szeregach, i kto zarazem zwracał uwagę na reformy, jakie w wojsku wprowadzono lub usiłowano wprowadzić, ten nie może odmówić znacznego ku lepszemu postępu w armii austrjackiej. Nie chcąc tutaj dotykać braków, zwłaszcza tych, które mają swoje źródło w wadliwości całego politycznego, państwowego ustroju i wiernem tegoż są odbiciem, a które nazwałbym wyzyskiwaniem wszystkich narodowości na pożytek jednej, co nie może nie mieć szkodliwego wpływu na usposobienie całej armii, podnieść wolę jedną wielką zaletę, cechującą dzisiaj armię austrjacką: ona myśli, ona się uczy. Oto postęp, który zawdzięcza porażkom 1866, a który stał się możebnym dopiero po otrzeźwieniu się z dawnej zarozumiałości.

Wojskowa austrjacka literatura wzrosła w tym krótkim czasie do wielkich, poważnych rozmiarów. Imiona, przedwcześnie zmarłego Gattego, Galliny, Kubna itd. zapewnione mają na zawsze piękne miejsca w dziejach wojskowej literatury.

Ogólne przeświadczenie o nieochybnej austro-moskiewskiej wojnie, udzieliło się także i wojskowym. Wielu myślących oficerów, wiedząc aż nadto dobrze, bo z doświadczenia, ile przyczynia się do porażek nieznajomość nieprzyjaciela, rzuciło się do studjów nad Moskwą. Rezultatem ich są liczne broszury i dziennikarskie artykuły i dzieła i spotkać się w nich można z zapatrywaniami nieraz śmiesznemi, czasami atoli z poglądem poważniejszym i studjami gruntowniejszemi. Jedni widzą nadto różowo, drudzy nadto rozpaczliwie. Sympatje i antypatje polityczne, jako też znana ignorancja Niemców w rzeczach tyczących się Słowiańszczyzny, ważną tutaj odgrywają rolę. W ogóle razi w wielu z tych publikacyj chęć wynajdywania niezawodnych recept zwycięstwa, jako też brak sumienniejszych badań topografii, etnografii i wojskowości moskiewskiej, jako podstaw wszelkich strategicznych planów.

Razi tam także cechujące austrjackich oficerów jeneralnego sztabu zamiłowanie do pewnych, przestarzałych formułek strategicznych, a tak zwana „Phrasenreiterei" przeszkadza wybrnąć ogółowi laikow wojskowych z chaosu pojęć i wyobrażeń. Wcale pięknym wyjątkiem z mnóstwa traktatów tego rodzaju, jest broszura, której tytuł położyliśmy na czele tego artykułu. Przedmiot w niej poruszony obchodzi przedewszystkiem Polaków, podajemy więc krótki tejże rozbiór.

Bezimienny autor, wyższej rangi oficer, zaczyna swoje studjum od krótkiego historycznego poglądu na stanowisko Moskwy w Europie, na cara Mikołaja, na stosunek rządów obecnych do Polski i skreśla cele polityki moskiewskiej. Autor tak zdrowe rozwija przytem zapatrywania, taką zdradza znajomość moskiewskich stosunków, że my, przyzwyczajeni do najdzikszych niemieckich pomysłów i najczęściej tendencyjnie fałszywych poglądów w tej rzeczy, z prawdziwem czytamy zadowolnieniem tę krótką, ale treściwą rozprawę. Powtarzamy, że autor całą rzecz tak prawdziwie, a przekonująco roztacza przed czytelnikiem, że my Polacy, spotykając się z podobnie trafnemi zdaniami, witamy je jako zapowiedź zdrowego pomiędzy Niemcami sądu o naszej sprawie. Polakom autor nic nie powiedział wprawdzie nowego, ale z piszących Niemców jest pierwszym, który uczciwie, rozumnie i z wielką znajomością rzeczy postawił im przed oczy wierny obraz teraźniejszej doli prowincyj dawnej Polski.

W obszerniejszym wstępie zastanawia się autor nad ostatniem moralnem przeobrażeniem moskiewskiego społeczeństwa, spowodowanem przez polskie powstanie 1863 roku, i nad wyzyskaniem tegoż przez carski rząd. Rola Katkowa, którą w tej moskiewskiej tragi-komedji odegrał znany publicysta, jest dobrze skreśloną. Tak zaś kończy ten ustęp: „Usiłowania demokracji i rządu moskiewskiego, sprzymierzonych w celu zgniecenia polskiego powstania, wywołały system rządzenia, istniejący do dzisiaj, t. j. przymierze absolutyzmu z masami, dla uciskania wykształconej ludności."

Autor stwierdza następnie związek panslawistycznej polityki Moskwy z kwestją orientalną, a nie zapuszczając się w tak lubiane kombinacje, decydujące o wcześniejszym lub późniejszym wybuchu nieprzyjaźni pomiędzy Moskwą a Austrją, przechodzi do hydro- i orograficznego opisania przyszłego prawdopodobnie teatru wojny. Obraz to treściwy, zawierający w sobie to wszystko, co może służyć za tło do obszernych studjów: jestto podręcznik, odpowiadający zupełnie swojemu celowi. Opis komunikacyj tak wodnych jak lądowych, z ocenieniem wpływu, jaki wywrzeć mogą na szybkie i stosowne zgromadzenie sił obu stron wojujących, jest bardzo dokładny. Część specjalną kończy atoli mniej dokładnym poglądem na etnograficzne stosunki obu państw i siłę wojskową Moskwy.

W zamknięciu swej pracy stawia autor kilka twierdzeń, odnoszących się do ogólnej wojskowo-strategicznej sytuacji Moskwy względem sąsiednich mocarstw. Ostrzega on przed wyczekiwaniem ukończenia reorganizacji wojskowej w Moskwie, przez którą stanie się podwójnie groźną, i przemawia stanowczo za wojną zaczepną, ganiąc przez niektórych proponowany plan kampanii odpornej. Chorowitych teoretyków „fiksacja" o cudownych skutkach „koncentracji ku tyłowi" (Benedek!) dostaje tutaj należytą odprawę. Nietylko strategiczne powody w ściślejszem tego słowa znaczeniu, lecz i względy polityczno-moralnej natury przemawiają za wojną zaczepną.

Przekraczałoby to zakres niniejszego sprawozdania i zadanie dziennika politycznego, gdybyśmy się wdali w szczegółowy rozbiór wniosków czysto wojskowej natury. Podając ogólnie charakter pisma, uczyniliśmy nasz obowiązek, zwracając uwagę publiczną na znacznej wartości pracę autora, który wziął sobie za zadanie okazać północne carstwo w prawdziwem świetle. Nie zgadza się on z przestarzałym frazesem o kolosie na glinianych nogach, ale redukuje także przesadne o potędze tegoż wyobrażenia do należytych rozmiarów.

Możemy tem śmielej polecić tę publikację polskiej publiczności, że nawet niewojskowi z przyjemnością i pożytkiem czytać ją będą. Niektóre usterki w historycznej i etnograficznej części (np. twierdzenie, że Litwa do połowy XIV. wieku zostawała pod zwierzchnictwem Moskwy), jakkolwiek rażące, nie uwłaczają ogólnej wartości dzieła. Jako dawni znajomi moskiewskiej „braci", idźmy w pomoc zagranicy, i nie ustawajmy w bacznem śledzeniu zmian, zaszłych u groźnych nam i cywilizacji wrogów.

Tarnopol. *K.*

L. 1751.

Konkurs.

Posada budowniczego miejskiego prowizorycznie na rok jeden a potem stale w Złoczowie z roczną płacą 400 złr. w. a. i obowiązkiem oprócz czynności technicznych zatrudniać sie w Urzędzie przy koncepcie lub manipulacji. Prośby o udzielenie tej posady zaopatrzone dowodami wieku, uzdolnienia, dotychczasowego zatrudnienia i moralności mają być do 31. grudnia 1871 w drodze właściwej do Urzędu tutejszego gminnego być wniesione. 3631 2—3

Urząd gminny w Złoczowie
25. listopada 1871.

L. 601.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Rudeńskiej ogłasza niniejszem, że **rachunki z roku 1871.** tudzież **budżet na rok 1872** złożone są w kancelarji naszej do przejrzenia przez opodatkowanych powiatu. 3630 2—3

Z Wydziału Rady powiatowej
w Rudkach dnia 28. listopada 1871.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Następujące, w roku 1872 zebrać się mające stare materjały, zamierza się najwięcej ofiarującemu w drodze ofert sprzedać, jako to:

Blachę żelazną i mosiężne rury warzelne, odłamki żelaza i żelaznych szyn, okruszki żelaza, obręcze z żelaza i lanej stali, miedź, lany mosiądz i metal, cynk, stal ze sprężyn płaskich i kręconych jakoteż i z pilników, różne resztki stali, opiłki metalu, wiora z żelaza kutego i lanego, z miedzi, mosiądzu i metalu.

P. T. oferentów zaprasza się, aby dotyczące znaczkiem stemplowym na 50 ct. i 5% wadium zaopatrzone oferty, najdalej do dnia 20. grudnia b. r. do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.

Dotyczące warunki sprzedaży jakoteż i wykaz przypuszczalnej (uzbierać się mającej,) ilości materjałów można przejrzeć w naszych magazynach materjałów w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Lwów w listopadzie 1871 r.

Dyrekcja ruchu.

3637 2—3

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.